

Zbiory ordynata na Czerniejewie i Lubostroniu

Wkrótce po zakończeniu kampanii wrześniowej 1939 r. Niemcy rozpoczęli grabież dóbr kultury. Przy czym, co znamienne dla praktycyzmu niemieckiego, pod ogólnym pojęciem „dobro kultury” kryło się wszystko, co posiadało jakąkolwiek wartość materialną: od obrazów wielkich mistrzów, poprzez skarbcze kościelne, po zegarki i sztucce z aluminium.

Proceder grabieży dzieł sztuki i przedmiotów wartościowych uprawiali niemal wszyscy Niemcy w Kraju Warty. Począwszy od ludności cywilnej i wojska, plądrujących mieszkania, po wszystkie niemieckie organy państwowe: gestapo, SS, NSDAP i urzędy namiestników, które wykorzystywały administrację swoich urzędów do rabunku cennych obiektów.

ich wywóz w głąb Rzeszy. Samo wykonywanie konfiskat w praktyce odbywało się przy współpracy historyków sztuki i muzealników z urzędu Generalnego Powiernika oraz urzędników policji (gestapo, policji bezpieczeństwa, służby bezpieczeństwa), przy czym należy od razu podkreślić, że wywożenie dzieł sztuki na terenach przyłączonych do Rzeszy nie występowało tak wyraźnie jak w Generalnej Guberni. Obszar bowiem Kraju Warty był traktowany przez Niemców jako ziemia na zawsze już niemiecka. Dlatego też niekiedy skonfiskowane dzieła sztuki pozostawały na terenie Kraju Warty.

Zazwyczaj scenariusz wojennych grabieży w Kraju Warty (Warthegau) był podobny. Ponieważ zagadnienie utra-

ne przez okupanta łącznie. Również sam właściciel, być może jeszcze przed rokiem 1939, dokonał przemieszczenia części zbiorów z jednego obiektu do drugiego. Dlatego współcześnie natrafiamy na pewne trudności w rozdzieleniu obu kolekcji.

Losy wojenne kolekcji czerniejewskiej i lubostrońskiej są reprezentatywne dla wielu innych wielkopolskich pałaców. Rywalizacje między urzędami niemieckimi o prawo do nadzoru, drobne kradzieże dokonywane przez pojedyncze osoby, przekazywanie dzieł sztuki w nieokreślone depozyty i w związku z tym stała niemożność doliczenia się obiektów były typowe w przypadku cennych zbiorów. Zachowana korespondencja niemiecka w sprawie Lubostroń i Czerniejewa



Portret Fryderyka Skórzewskiego (1768-1832), zaginiony w czasie wojny



Portret Ofelii ze Skórzewskich hr. Potulickiej (1827-1906), Franza Winterhaltera, ze zbiorów Potulickich, zaginiony w czasie wojny



Portret Marianny z Ciecierskich Skórzewskiej (zm. 1773 r.), zaginiony w czasie wojny



Portret Franciszka Drogosława Skórzewskiego (1716-1773), zaginiony w czasie wojny

Poza tą, powiedzmy, „spontaniczną” kradzieżą już w 1939 r. zostały powołane specjalne urzędy, których zadaniem polegało na systematycznym i planowym „zabezpieczeniu” dzieł sztuki w polskich muzeach, kościołach, pałacach, dworach, mieszkaniach i innych miejscach. Były to: Główny Urząd Powierniczy dla Wschodu i podległy mu specjalny urząd Generalnego Powiernika dla Zabezpieczenia Niemieckich Dóbr Kultury we Wschodnich Ziemiach Przyłączonych. Pod tą eufemistyczną nazwą kryła się inwentaryzacja, następnie konfiskata oraz gromadzenie polskich dzieł sztuki w składnicach i wreszcie

nych kolekcji ziemiańskich w Wielkopolsce jest obszerne, ograniczamy się do przedstawienia losów kolekcji zgromadzonych w dwóch pałacach: Lubostroniu i Czerniejewie.

Te dwa położone w znacznej odległości od siebie majątki mają, jak się wydaje, niewiele ze sobą wspólnego. Jednak od 1913 r. do wybuchu drugiej wojny światowej oba pałace znajdowały się w posiadaniu Zygmunta Skórzewskiego, ordynata na Czerniejewie i Lubostroniu. Ma to wielkie znaczenie przy rozpatrywaniu losów tych kolekcji, często bowiem zbiory obu pałaców były traktowa-

nie pozwala nakreślić bardzo ogólny obraz losów kolekcji zgromadzonych w obu pałacach. Znaczący jest fakt, że w Lubostroniu znajdowały się najcenniejsze obiekty pochodzące z Czerniejewa. Na pewno były wśród nich srebra i ceramika. Trudno powiedzieć, czy galeria portretów również. Zagadką też pozostaje, czy część kolekcji czerniejewskiej trafiła do Lubostroń przed kampanią wrześniową, czy została tam przewieziona już przez Niemców.

Z materiałów archiwalnych wynika, że od 1940 r. rozmaite osoby prywatne i urzędnicy państwowi nieustannie wy-

wozili co cenniejsze obiekty, przy czym zdaje się, że w przypadku Lubostroń podział łupów pomiędzy Generalnym Powiernikiem a Arturem Greiserem oraz Kaiser Friedriche Muzeum został dokonany za porozumieniem stron. Do muzeum trafiły obiekty zabytkowe, natomiast pozostałe urzędy niemieckie zadowolili się zawartością skarbcza: srebrami, złotem, biżuterią. Były to głównie cenne przedmioty codziennego użytku oraz takie, które można było łatwo spieniężyć.

Pierwszą osobą, imiennie ujętą w aktach, która wywozła z Lubostroń kosztowności, był niejaki G. Freund. W czerwcu 1940 r. zabrał złotą biżuterię i część monet. Być może zabrał całą kolekcję numizmatyczną Leona Skórzewskiego, gdyż od tej pory brak o niej jakiegokolwiek wzmianki. Dzięki wstawiennictwu Greisera Muzeum Cesarza Fryderyka otrzymało w 1941 r. zabytkowe obiekty rzemiosła artystycznego, a w 1943 – grafiki. Jednak spośród przeznaczonych dla muzeum dzieł sztuki nie wszystkie trafiły do zbiorów muzealnych. Chodzi tu o „duże szkatuły z nakryciami srebrnymi oraz pozłacane talerze”, które najprawdopodobniej zagarnął Urząd Generalnego Powiernika.

Część obiektów, głównie cenne przedmioty codziennego użytku (srebra i brązy: lichterze, świeczniki oraz zastawy) zabrała Tajna Policja Państwowa (gestapo) z posterunku w Inowrocławiu.

Podczas przewożenia przez gestapo w 1943 r. „zabezpieczonych” dzieł sztuki do Kaiser Friedriche Museum doszło również do pewnych nadużyć.



Czerniejew, salon w pałacu. W głębi widoczny biust Napoleona dłuta Canovy

Nie można było ustalić pełnej listy obiektów zajętych przez tę policję.

Równie interesującym, nie rozwiązany problemem jest sprawa tych przedmiotów pochodzących z Lubostroń, które na polecenie kierownika Urzędu Ziemskiego miały być „pożyczone” niejakiemu Beyerlinowi w Thure.

Kolejną zainteresowaną osobą okazał się sam Gauleiter Greiser, który zabrał z Kaiser Friedriche Museum – zapewne do codziennego użytku – niektóre przedmioty pochodzące z Lubostroń i Czerniejewa.

W ten sposób, drogą drobnych kradzieży i depozytów, została prawdopodobnie roztrwoniona znaczna część zbiorów

przechowywania pozostaje nieznanne. Przepadły również portrety historyczne pędzla Plerscha, które znajdowały się w jadalni, część kosztowności oraz kolekcja numizmatyczna. Galeria portretów rodzinnych Lipskich i Skórzewskich, grafika oraz ceramika etruska z Czerniejewa trafiły do Kaiser Friedriche Museum. Omawiając wojenne losy zbiorów lubostrońskich i czerniejewskich wspomnieć należy o dziełach, które niegdyś prawdopodobnie do nich należały, jednak przed rokiem 1939 znalazły się w zbiorach Potulickich oraz w galerii rodzinnej Turnów w Objezierzu.

Tak skrótkowo przedstawione okupacyjne dzieje obu kolekcji nie rozwiążą problemu rekonstrukcji losów zbiorów ziemiańskich w Wielkopolsce.

Zachowane źródła pisane są niekompletne, a lata, które minęły, sprawiają, że świadków wydarzeń jest coraz mniej. Wydaje się jednak, że prace prowadzone nad wojennymi losami polskich dóbr kultury wniosą nieco światła do pomroki dziejów.

Agnieszka Łuczak

Czerniejew, salon w pałacu

